Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 6.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

SOBOTA 9 Stycznia 1847 roku.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 10''' 534	— 6° 4	1, 14	Wschodni słaby	Chmurno	
7	2	9, 872	— 4, 1	1, 23	WPł. Wschodni ,,	Pogoga	
	10	9, 661	— 8, 5	0, 94	,, ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

— *Praga* 10 *Grudnia.* —

W tych dniach zmarły tu dwie znakomite osoby: Xżna Auersperg i głowa domu Rohan, xiążę Wiktor Ludwik Rohan, xżę de Guemenée, Duk de Buillon i Montbazon. Pierwsza umarła w Pradze w wieku lat 84, a ostatni w swym zamku Sichrow, przeżywszy lat 81.

Xiążę Rohan urodzony 1766 r. w Wersalu, pierwotnie przeznaczony był do stanu duchownego, do którego gotował się jako kanonik honorowy kapituły w Strazburgu przy swym stryju kardynale Rohan, ostatnim xciu biskupie Strasburgskim; ale w 16 roku swego wieku przyjął służbę w marynarce królewskiéj; w trzy lata póżniéj posunięty został do stopnia kapitana fregaty. Gdy wybuchła pierwsza rewolucya francuzka, wszedł z swemi braćmi w służbę austryacką, i stopniowo za kilka czynów wojennych, mianowany był kawalerem orderu Maryi Teressy i Szefem 21 pułku piechoty. Po wojnie w r. 1809, którą odbył jako feldmarszałek, powrócił do życia prywatnego.

Większa część komunikacyj przerwaną została przez śniegi; od 20 lat nie widziano tak wielkich mas śniegu. Pociąg na kolei żelaznéj, który powinien był przyjść wczoraj wieczór, przybył dopiero dziś o godzinie 10 rano.

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 9 *Grudnia.* —

Przez rozkaz dzienny cesarski z d. 6 grudnia r. b., podniesionych zostało do rangi jenerał-majora 26 pułkowników i t. d.

Urzędnik drugiego oddziału przybocznej kancellaryi cesarskiej, radca dworu xiążę Alexander Wasilczykow, mianowany pełniącym obowiązki Mistrza dworu cesarskiego.

N. Cesarzowi podobało się, aby publiczność była dopuszczoną do trumny w Bogu spoczywającéj J. C. W. W. Xiężniczki Maryi Michałowny, w soborze śś. Piotra i Pawła, 12 grudnia, rano od godziny 7 do 10½, a następnie od 1 do 8 wieczorem.

N. Cesarz najwyżéj rozkazać raczył, aby od dnia przybycia do Czesmy ciała w Bogu spoczywającéj J. C. W. W. Xiężniczki Maryi Michałowny, do dnia pogrzebu onego włącznie, to jest 11, 12 i 13 grudnia, wszystkie osoby płci obojéj pierwszych pięciu klass. nosiły grubą żałobę, taką samą, jaka była przepisaną na pierwsze cztery tygodnie po zgonie Jéj Cesarskiéj Wysokości. Zaś w czasie dężurowania i Liturgii świętéj damy mają się znajdować w czarnych krepowych czepkach, z długiemi czarnemi krepowemi woalami.

Jego Cesarska Mość, naznaczywszy pogrzeb ciała J. Ces. W. prawowiernéj W. Xiężniczki Maryi Michałowny w twierdzy śś. Piotra i Pawła na dzień 13 grudnia, najwyżéj rozkazać raczył: aby osoby płci obojéj 4ch pierwszych klass, jenerałowie, sztabs i ober-oficerowie lejb-gwardyi, zjeżdżali się do tegoż Soboru w tym dniu o g. 9 z rana, dla wysłuchania Liturgii świętéj.

— *Wolne miasto Bremen* 22 *Grudnia.* —

Elektromagnetyczny telegraf otworzony już został do użytku publicznego. Za przesyłanie korrespondencyj płaci się za dziesięć lub mniéj słów 24 gr., za 11 – 15 słów 32 gr., za 16—20 słów 40 gr. i t. d. w takiéj progresyi. Za przesyłanie korrespondencyj nie w czasie godzin biurowych, które tymczasowo od godz. 8 rano do 6 wieczor mają miejsce, płaci się cena podwójna. Kto płaci 10 talarów rocznie za korrespondencyjny abonament, potrąca mu się 50 proc. rabatu, kto płaci rocznie 5 tal., mieć będzie 25 proc. rabatu. Za natychmiastowe doniesienie o przybyciu okrętu: od okrętu niżéj 100 beczek 24 gr., od 100 do 200 beczek 48 gr. wyżéj, 1 talar; za bezzwłoczne doniesienie, że okręt wyszedł pod żagle, połowa powyższych opłat. Urzędnicy pod przysięgą są zobowiązani do zachowania tajemnicy korrespondencyi. Rozsyłanie korresponden-

cyi odbywa się z kolei; dłużéj jak 15 minut nikt nie może zatrudniać telegrafu swą korrespondencyą.

— *Madryt* 10 *Grudnia.* —

Pan Olozaga obrany został deputowanym prowincyi Albacete, a i pan Pacheco zapewne odniesie zwycięztwo nad ministeryalnym kandydatem w Kordubie. Tacy trzej mężowie, jak Mendizabal, Olozaga i Pacheco, więcéj ważą w kongresie niż 50 deputowanych ministeryalnych. Don Jesus Muńoz, brat xięcia Rianzares, obrany został na deputowanego w Gwadalaksarze.

Infant Don Henryk, w nagrodę ostatniego postępku swego, posunięty został na kontradmirała *(Gefe de escuadra)*, i ten sam minister marynarki, pan Armero, o którego oddalenie Infant nalega, doręczył mu tę nominacyę. Zdaje się więc, że dobrowolnie nie myśli ustąpić z posady swojéj.

Król oddalił spowiednika swego, którego mu przeznaczono po ślubie, a który jest także spowiednikiem królowéj matki.

Jenerał Prim przybył tu z Kadyxu.

Z Portugalii dowiadujemy się, że znany Szkot Macdonald, dawniéj jenerał Don Miguela, na czele 3000 uzbrojonych ludzi opanował miasto Braga i ogłosił Don Miguela samowładnym królem. Władze tameczne schroniły się poprzednio do Oporto. Hiszpański jlny kapitan Galiicyi wezwany został o pomoc. W skutku tego 400 ludzi otrzymało pozwolenie wkroczenia do portugalskiéj nadgranicznéj twierdzy Valenza, a jednocześnie załoga hiszpańska, z Pontevedra stanęła na granicy.

— *Rzym* 8 *Grudnia.* —

W tych dniach mieli posłuchanie u Ojca św. posłowie: austryacki, belgijski i brazylijski.

Słychać o odwołaniu kilku kardynałów, którzy w prowincyach sprawują urzędy legatów. Nuncyusz papiezki w Paryżu, Mons. Fornari, arcybiskup Nicejski, ma być tu powołany na wysoki urząd polityczny.

Już się rozpoczęły przygotowawcze roboty do kolei żelaznych ztąd do granicy neapolitańskiéj i ztąd do Civitavecchii; inżenierowie zajmują się od kilku dni na obudwóch liniach niwelowaniem gruntu.

Jubileusz rozpoczął się tu dnia 6 b. m. i skończy się d. 27; kościoły, w których bywają kazania, są ludem przepełnione. Gdy Papież jechał wczoraj do kościoła SS. Apostołów na kazanie, pomimo ulewnego deszczu zebrali się przed kościołem wszyscy uczniowie uniwersytetu, w celu podziękowania Ojcu ś. za przywrócenie dwóch katedr: filozofii i matematyki, zniesionych za Grzegorza XVI. Śród deszczu z odkrytemi głowami, wydawał młody świat radosne okrzyki *Viva Pio nono*, gdy tymczasem z okien uroczyście przyozdobionych, spadały kwiaty na powóz Papieża.

— *Dnia* 10 *Grudnia.* —

W skutku kilkodniowych gwałtownych deszczów ulewnych, Tyber wezbrał dziś tak mocno, że wystąpiwszy z koryta zalał nietylko Ghetto (dzielnicę żydowską), ale także dwie trzecie części placu Corso, plac ś. Wawrzyńca, część Babuiny, cały plac del Popolo i t. d., i to do takiéj wysokości, że tylko czółnami po ulicach tych jeździć można. Wszystkie sklepy na Corso i innych ulicach są przeszło na 2 łokcie wodą wysoko zalane. Barkami przewożą chleb i inne żywności dla biedniejszych mieszkańców kosztem rządu.

Papież zniósł w tych dniach opłatę od godności doktora, wynoszącą około 60 skudów.

Z powodu popsutych dróg, poczty z Niemiec zalegają od 2 dni.

— *Dnia* 11 *Grudnia.* —

Noc onegdajsza była bardzo trwożna. Oprócz ciągłych błyskawic, grzmotów i piorunów śród ulewnego deszczu, zewsząd słyszyć się dały wołania o pomoc winiarzy i pasterzy, którym przybierający gwałtownie Tyber zagrażał śmiercią w ich aż po same dachy zalanych pustkowiach. Ucieczka była niepodobną, a ratunek za pomocą łodzi rządowych rozesłanych w różne strony niebezpiecznym. Tymczasem wzburzona rzeka wcisnęła się przeszło 200 punktami do wyżéj położonych części miasta, zalawszy niżéj położone domy aż do drugiego piętra. Składy owoców i zboża oraz towarów zniszczone zostały w sposób, jakiego jeszcze żaden z żyjących Rzymian nie widział. Oprócz straty wielu trzód, nie mało także zginęło ludzi w okolicach Rzymu. Szczęściem dla spokoju publicznego, że przy powszechnem braku żywności Towarzystwo wsparcia *(Congregazione dell' Annona)* nie szczędzi wydatków na zaopatrywanie ubogich chlebem i mięsem. W ostatnich 3ch dniach wydało na to 9000 fl. (przeszło 30,000 złp.)

Ze wszystkich spodziewanych mianowań i tranzlokacyj kilkunastu urzędników, zdaje się tylko potwierdzać przeniesienie gubernatora Rzymu, Mons. Marini, na jlnego Audytora Kamery, a legata w Ankonie, Mons. Grasselini, na gubernatora. Przeniesienie gubernatora na inną posadę, bez wyniesienia go do godności Kardynała, jest rzeczą niezwyczajną, a lubo nowy jego urząd prowadzi także do godności kardynalskiéj, widać jednak z tego, że Pius IX. nie chce się bezwarunkowo krępować dawnemi zwyczajami.

Kodeks Napoleona ma nowemu kodeksowi rzymskiemu służyć za zasadę, ze względu na szczególne stosunki kraju. Kommissya do ułożenia tego nowego kodeksu już się zebrała.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

Drzwi się otworzyły i Daniel stanął osłupiały:

Lucyna była przy nim, blada, ze spuszczonemi oczami, drżąca.

Czego chcesz odemnie? po co tu przychodzisz? zawołał Daniel po krótkiem milczeniu, w czasie którego, gdy pierwsze zdziwienie minęło, mierzył okiem od stóp do głowy młodą kobietę stojącą przed nim, jéj ubiór, postawę, strój na głowie, i każdy szczegół...

Chciałam pomówić z panem, prosić cię o jedną rzecz, odpowiedziała Lucyna. Przebacz Danielu, żem pomimo twego zakazu przyszła jeszcze do ciebie! Lecz... zdaje mi się, żem powinna była tak postąpić... osądź sam. Szydź sobie jak chcesz, Danielu... Powiadam ci, że cię kocham jeszcze...

Ach! ach! przerwał uczeń rzucając się na krzesło z miną szyderską, a więc to dla tego, żeby mię o tem zapewnić, puściłaś ramię pięknego jegomości, z którym cię spotkałem?

Tak jest, dla tego opuściłam tego, z którym spotkałeś mię prowadzącą się, gdyż i ja ciebie widziałam... i na widok twój czułam wszystką krew zbiegającą mi się do serca i pomyślałam sobie:

On mną wzgardzi... sądzi, żem o nim zapomniała i pomyśli sobie: Jak dobrze zrobiłem, żem ją wypędził, ona mnie nigdy nie kochała, kiedy już ma innego kochanka. Ale ja nie zapomniałam o tobie! ręczę ci Danielu, kocham cię zawsze tak jak kochałam, gdyśmy tu mieszkali razem!

I smutnie powlekła oczami na około siebie, potem dodała cicho:

Ale ty... ty mnie już nie kochasz, wszak prawda?

Daniel nic nie odpowiedział.

A więc, dodała z westchnieniem, śmiéj się jak chcesz, muszę ci wytłómaczyć powód mojego tu przybycia, wytłómaczyć ci go prędko.

Mężczyzna ten, z którym widziałeś mię idącą, Danielu, jest to cudzoziemiec, który rozkochał się we mnie. Jest bardzo bogaty, i chce mię wziąć z sobą do swego kraju, gdzie go interessa powołują. Tam, jak mię zapewnia, obsypie mię dobrodziejstwy..... zapewni mi nawet przyszły los, gdybym z nim kiedyś żyć nie chciała. Nim jednak opuszczę Paryż, Francyę, na zawsze może, chciałam się z tobą zobaczyć, pomówić, zapytać się: Czy kochasz mię jeszcze Danielu?... Jeżeli mię kochasz, nie pojadę... Jeżeli mię już nie kochasz?... to mi daj przynajmniéj dowód, że chcesz zachować mię w pamięci i w chwili naszego rozłączenia na zawsze, daj mi Danielu pocałowanie braterskie. Nie odmawiaj jedynéj łaski, o którą cię proszę!... Dozwól téj, którą kochałeś... cieszyć się jedynem szczęściem, o które cię jeszcze prosić może.

Daniel patrzał na Lucynę.

Biedna dziewczyna, piękną była wtedy z tą błagalną postawą, twarzą zalaną łzami, nachylona ku temu, którego zawsze stale kochała.

Przypomniał sobie swoje przysięgi w pierwszych chwilach ich związku, że jéj nigdy nie opuści w żadnym razie, a jednak teraz widzi ją opuszczoną przez siebie, udającą się w dalekie kraje, gdzie ją oczekiwały uciechy, uwielbienia, bogactwa, a potem, może smutek, nędza i wzgarda; widzi ją u nóg swoich z religijną boleścią, z dotkliwem poddaniem się losowi, żebrzącą o jeden nędzny dowód przyjaźni, nim odważy się rzucić w to niebezpieczne życie, które jéj los przeznaczył, w które on, Daniel, przez swoje opuszczenie, popchnął ją znowu, wyrwawszy ją sam pierwéj z téj przepaści.

I powstał, wziął Lucynę w swoje objęcia i rzekł:

Pójdź Lucyno, pójdź moje biedne dziecię, bądź szczęśliwa! Ja mogę ci tylko podziękować, gdyż ty kochałaś mnie! Wiedziałem o tem... i wierzę ci jeszcze... ty dotrzymałaś swoich obietnic... ja zdeptałem moje nogami. Powinnabyś nienawidzić mnie.. a ty nie zapominasz o mnie... żegnam cię! żegnam cię, Lucyno! Przebacz mi!

SPOTKANIE.

Laurence dwa razy dopiero był w pałacu pana de Billy od sceny, która zaszła nazajutrz po téj sławnéj maskaradzie, i za każdą razą unikał, żeby nie być sam na sam z Edytą. Laurence uwielbiał Edytę; obietnica zatem pana de Lano, że za miesiąc otrzyma dla niego rękę sieroty, zrazu nadzwyczaj go ucieszyła; ale gdy potem dobrze rozważył wszystko, widział w tem całem małżeństwie, ułożonem tak nagle, coś takiego, co go zrażało. Gdy pierwsze chwile upojenia minęły, zapytywał sam siebie, przypominając sobie najmniejsze okoliczności, które towarzyszyły téj dziwacznéj scenie, zapytywał sam siebie: czy wola Edyty nie była czasem skrępowaną jaką wyższą wolą, i czy w rzeczy saméj winien był jéj miłości obietnicę, którą wyjąkała wśród łez; że zostanie jego żoną. Żądając miesiąc zwłoki, Laurence poszedł za popędem szlachetnym serca, ażeby zostawić Edycie czas do rozwagi nad tem co miała wypełnić;... przychodząc zaś rzadko podczas tego przeciągu czasu, chciał jeszcze doświadczyć, czy w istocie Edyta z przywiązania do niego zezwoliła na życzenie pana de Lano. I w rzeczy saméj, na nieporządny sposób myślenia Laurensa, wysilenie to było nadzwyczajnem, a to dobrowolne postanowienie, nie przyjąć szczęścia tyle pożądanego, jak po dostatecznem przekonaniu się, że mu je chętnie ofiarowano, było czynem chwalebnéj odwagi.

(*D. c. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 7 do dnia 8 Stycznia.

Baer Karol, Kaizerling Alexander hr., Semerenko Platon, Artschinikoff Bazyli, Semerenko Jan, Zborowski Kasper hr., z Galicyi; -- Sołowiewicz, Martens August, Toczyski Tomasz, z Polski; -- Bajer Karol, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Mniszek Grzegórz hr., Romalo Grzegórz, Darowski Bolesław ob., do Galicyi; -- Baer Karol, Kaizerling Alexander hr., Wolicki Jan, Rochlitz Herman, Tarnowski Jan hr. z żoną Gabryellą, Tarnowski Waleryan hr., Rutkowski Józef, Krulisch Jan, do Polski; -- Mühlrad Jan, Langendorf Michał, Artschinnikoff Bazyli, Semerenko Platon, Semerenko Jan, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

CES. KRÓL. NOTARYUSZ PUBLICZNY
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadomia, iż w moc rezolucyi Trybunału z dnia 30 Września 1846 r. N. 5350 w dniu 13 Stycznia b. r. o godzinie 9 z rana, w wsi Kosmerzowie w Dystrykcie Mogiła, w domu pod

L. 1 rozpocznie się sprzedaż przez publiczną licytacyą w drodze pertraktacyi spadkowéj, po Antonim i Barbarze Sadowskich małżonkach, stolarszczyzny, miedzi i różnych ruchomości a to za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 5 Stycznia 1847 r.

Franciszek *Jakubowski.*

W imieniu
NAJJAŚNIEJSZEGO FERDYNANDA I.
Cesarza Austryi, Króla &c.

Cesarsko Królewski Trybunał Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał wyrok następujący:

Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych, na Audyencyi publicznéj C. K. Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okręgu dnia piątego Stycznia 1847 roku.

Wydział II.

Obecni:
Brzeziński Sędzia Prezydujący.
Sokalski } Sędziowie
Lorentski }
Widerakiewicz Pisarz.

(podpisano) *Brzeziński. Widerakiewicz.*

Wskutku podania przez Jana Emanuela Frömrich i Józefa Bartl Kommissantów handlowych o ogłoszenie upadłości handlu Antoniego Dasiewicza w Krakowie na Kleparzu pod L. 47 w gminie VII. pod swoją firmą prowadzonego, pod dniem 22 Grudnia 1846 do N. 6972 D. T. wniesionego. Cesarsko Królewski Trybunał zważywszy że handel Wrocławski pod firmą Heinrich Wilchelm i Tietze wystawił pod d. 17 Lutego 1846 r. prima wexel na rzecz Jana Emanuela Frömrich na talarów 500 w *courrancie* pruskim z przekazem zapłaty do Antoniego Dasiewicza i Poltzera w ośm dni po okazaniu onegoż. — Zważywszy; że Dasiewicz waluty rzeczonym wexlem objętéj, dotąd niezapłacił jak to pokładany protest przez Notaryusza Placera w d. 16 Października 1846 r. sporządzony dowodzi. — Zważywszy daléj że wystawiwszy równie na rzecz handlu Wrocławskiego pod firmą Bronzlow & Sohn trzy Sola Wexle pod 18 Marca 1846 r. należytości z tychże wypływających mimo upłynionych terminów niezapłacił jak to protesta w tym względzie zdziałane nauczają. — Zważywszy; prócz tego że Dasiewicz nie utrzymywał książek handlowych w należytym porządku a tak obok niedokonanéj zapłaty należytości do wexlów protestowanych przypadającéj; przepisy art. 1 i 151 K. III. K. Handl. zastósowanie znajdują. — Zważywszy nakoniec że reskryptem Ces. Król. Sądu Wyższego pod dniem 30 Grudnia 1846 r. do N. 2445 zapadłym, postępowanie przeciw Antoniemu Dasiewiczowi na drodze przepisami Ks. III. K. Handl. wskazanéj dopuszczonem zostało:

Z tych przeto powodów; Cesarsko Królewski Trybunał postępując w duchu powołanego reskryptu Ces. Król. Sądu Wyższego na zasadzie art. 1. 5. 13. 18 i 19 Księgi III. K. Hand. handel Antoniego Dasiewicza na Kleparzu pod L. 47 w gminie VII. M. Krakowa prowadzony, za upadły z dniem 22 Grudnia 1846 r. ogłasza, a następnie wzywa Ces. Król. Sąd Pokoju Okręgu I M. Krakowa aby w zastósowaniu się do art 15 K. Handl. Ks. III. opieczętowanie na majątku upadłego uskutecznił, a Ces. Król. Dyrekcyą Policyi wzywa o dodanie straży policyjnéj upadłemu. Kommissarzem upadłości sędziego Lorentskiego, Kuratorami zaś Adwokata Golemberskiego i Jana Fischera kupca wyznacza. Opłacenie wpisu zawiesza.

Osądzono w I. Instancyi z tymczasową exekucyą bez kaucyi.

(podpisano) *Brzeziński. Widerakiewicz.*

Zaleca i rozkazuje &c. &c.

(podpisano) *Brzeziński. Widerakiewicz.*

Zgodność niniejszéj kopii z oryginałem Wyroku w Aktach Trybunału pozostałym, zaświadcza

Pisarz Cesarsko Królewskiego Trybunału Miasta Krakowa i J. Okręgu.

(1r.) *Widerakiewicz.*

Bekanntmachung.

Die aus einem Versehen unrichtig gefaßte Bekanntmachung vom 28ten vorigen Monats in Nr 274 der Krakauer Zeitung wird dahin berichtigt:

daß solche nur den abwesenden Kaufmann Reusche betrifft und daß bei der wegen Banquerots eingeleiteten Untersuchung die Kaufleute Krümmel und Michaelis hierselbst, Rohr zu Brieg und Krügermann zu Breslau nicht betheiligt sind.

Glogau den 23 Dezember 1846
Königl. Land und Stadt-Gericht.
(gezeichnet) v. Hartmann.

C E N Y Z B O Z A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 4 i 5 Stycznia. 1847 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	—	—	36		—	—	34	15	—	—	32	—
„ Zyta........	—	—	36	—	—	—	34	—	—	—	—	—
„ Jęczmienia	—	—	30	15	—	—	27	—			24	—
„ Owsa ......,	—	—	18	—		—	16	—		—	14	—
„ Grochu..	—	—	39	—	—	—	36	—	—	—	—	—
„ Jagieł. ..	—	—	59	—	—	—	56	—		—		—
„ Rzepak letni	—	—	—	—		—	—		—	—	—	—
„ „ zimowy	—	—	32	—	—	—	29	—		—	—	—
„ Tatarki..	—	—	30	—	—	—	26	—	—		—	—
„ Soczewicy		—	22				—	—	—	—	—	—
„ Ziemniak	13	—	14		—	—	—	—	—	—	—	—
„ Wielogr..	—	—	41	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Koniczyny	—	—	100	—	—	—	86		—	—	—	—

Centnar siana od zł. 4 gr. — do zł. 2 gr. 27. Centnar słomy od zł. 4 gr. 18 do zł. 4 gr. —
Drożdży wanienka od złp. 12 do złp. —.
Sporządzono w C. K. Biórze Kommissaryatu Targowego.
Kraków dnia 7 Stycznia 1847 r.

C. K. Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.
Pszorn Adjunkt.